

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** I **DR. ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. H.AB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

DZIEJE POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW

Autor: Marcin Rosołowski



Warszawa 2018

Prot Potocki – dzieje potęgi i upadku



Warsaw Enterprise Institute rozpoczyna cykl publikacji, które mają przybliżyć sylwetki polskich ziemian, zasłużonych dla rozwoju przemysłu i gospodarki. Na szczególną uwagę zasługują oczywiście ci, którzy wdrazali pionierskie projekty w czasie zaborów, przyczyniając się tym samym do wzmocnienia polskości. Warto jednak przypomnieć sylwetki zasłużonych (a dzisiaj bardzo często znanych tylko bibliotecznym szperaczom) z ostatnich lat istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej i z Dwudziestolecia Międzywojennego. Zaczynamy od Prota Potockiego – bankiera, inwestora, którego wielkie przedsięwzięcia padły pod ciosem kryzysu.

Antoni Prot Potocki herbu Pilawa żył zaledwie 40 lat, ale jego krótkie życie było niezwykle barwne. Przyszedł na świat w 1761 roku w Guzowie jako syn Jana i Pauli z Szembeków Potockiej. Już jako kilkunastoletni młodzieniec musiał zmierzyć się z wyzwaniem ekonomii – mając lat szesnaście porządkował swoje sprawy majątkowe, m.in. przejmując dobra od dotychczasowych opiekunów. Pomagał mu przy tym człowiek, który w następnych latach będzie jego powiernikiem i finansowym doradcą – ksiądz Michał Ossowski.

W początku lat osiemdziesiątych w kręgu Stanisława Augusta narodził się pomysł powołania Kompanii Handlowej Polskiej, która miała zajmować się handlem nad Morzem Czarnym. Potocki w 1785 roku został (mając lat 24!) faktycznym szefem przedsiębiorstwa i przejął na siebie jego kapitał. A miał z czego łożyć: po ojcu odziedziczył ulokowany w holenderskich bankach kapitał w wysokości 6 mln złp. Zakupił kilka okrętów, które miały stać się podstawą polskiej floty handlowej na Morzu Czarnym (co prawda pływającej pod rosyjską banderą). W krymskim Chersoniu założył kantor handlowo-bankowy. Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej w 1787 roku przeszkodził działalności floty, ale Potocki, jak rasowy przedsiębiorca, natychmiast przestawił się na zaopatrywanie rosyjskiej floty wojennej. Za swoje zasługi monarcha udekorował go Orderem Świętego Stanisława i Orderem Orła Białego.

W dobie Sejmu Wielkiego Potocki włączył się w pośrednictwo przy negocjowaniu dla Polski pożyczek w Holandii i w Genui. Sam ze swego banku wyasygnował Skarbowi 5 mln złp na poczet negocjowanej pożyczki genueńskiej. Nie doszła ona do skutku, ale Potocki straty uniknął dzięki temu, że udało się pożyczki dla Rzeczypospolitej srodku w Holandii, z których to pieniędzy zwrócono mu jego wierzytelność.

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Potocki stworzył prawdziwą, jak dzisiaj byśmy to określili, grupę kapitałową, inwestującą w handel i przemysł. W Warszawie otworzył magazyn handlowy i kantor bankowy. Był udziałowcem kilku dużych przedsiębiorstw, w tym Kompanii Manufaktur Grodzieńskich i Kompanii Solnej Beusta. W swoich dobrach otwierał zakłady przemysłowe: hutę fajansów w Cudnowie, fabrykę perkali w Łysobykach, w Machnówce produkowano odzież, nadto powozy i meble. Bez przesady można stwierdzić, że Potocki był jednym z największych przedsiębiorców za panowania ostatniego władcy Rzeczypospolitej. A na pewno największym wśród arystokracji.

W 1791 roku Prot Potocki został wojewodą kijowskim. Jak dużą estymą cieszył się na ziemiach ukraińskich może świadczyć to, że „papiery Prota” ceniono tam na równi z gotówką. Był zwolennikiem reformy majowej i obozu królewskiego. Widział jednak, że wspierana przez Moskwę Konfederacja Targowicka staje się coraz silniejsza i osłabia w Europie zaufanie do trwałości polskich zmian. Wiosną 1792 roku Holendrzy wycofali się z negocjowanej przez niego kolejnej pożyczki dla państwa. Potocki w końcu został zjednany przez Szczęsnego Potockiego dla Targowicy. Najmniej chlubnym epizodem jego życia jest wyjazd we wrześniu tego roku, po wojnie polsko-rosyjskiej, do Petersburga z dziękczynną deklaracją dla Katarzyny II za zdławienie reform Sejmu Czteroletniego. Swój pobyt w rosyjskiej stolicy Potocki wykorzystał dla rozmów o wznowieniu i rozszerzeniu przedsięwzięcia związanego z handlem czarnomorskim.

Katastrofę przyniósł luty 1793 roku, kiedy nastąpiła fala bankructw największych polskich banków (ich właściciele notabene stali się szlachtą w czasie Sejmu Czteroletniego, jak np. Tepper). Potockiego zaczęli szturmować wierzyciele. W kwietniu wojewoda zwrócił się do Generalności Konfederacji Targowickiej z prośbą o zawieszenie procesów przeciwko niemu, argumentując, że jest w stanie załatwić spory w drodze układów. Konfederacja zawiesiła procesy, ale jednocześnie wyznaczyła komisję, która miała ustalić faktyczną wartość jego majątku. Niestety dla Potockiego, niedługo później, jesienią 1793 roku sejm grodzieński powołał Komisję do Rozsądzenia Sprawy Upadłych Krajowych Banków, która skupiła się na faktycznych wyliczeniach, a nie na zapewnieniach słownych. Komisja zajęła na poczet długów warszawski dom bankowy Prota Potockiego i fabrykę w Łysobykach.

Ostatnie lata życia upłynęły pod znakiem działalności komisji państw zaborczych, zajmujących się likwidacją wierzytelności. Sam Potocki bywał to w Lipsku, to w Petersburgu. Nawet data jego śmierci (1801) jest dość niepewna.

Dlaczego finansista i przemysłowiec, działający z tak wielkim rozmachem, w ciągu kilku miesięcy stał się bankrutem? Kryzys finansowy początku 1793 roku na pewno był jednym, ale nie jedynym z powodów. Zapewne jest sporo prawdy w opinii Stanisława Augusta, cytowanej w artykule Zofii Zielińskiej w *Polskim słowniku biograficznym*, że Potocki

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZESZY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

negocjował wielkie sumy, przewyższające znacznie wartość jego majątku, a od zdeponowanych wkładów płacił wysokie procenty. W każdym razie rozmach jego przedsięwzięć i lata chwały mocno kontrastują z ostatnimi latami życia, o których wiemy bardzo niewiele. Szkoda, że tak ciekawa postać nie doczekała się monografii.

Bruno Kiciński – twórca pierwszego koncernu prasowego



W pierwszych latach Królestwa Kongresowego dwudziestoletni młodzieniec wraz z równie młodymi towarzyszami zatrząsnął prasowym rynkiem warszawskim. Stworzył – istniejący, co prawda, tylko kilka lat, pierwszy polski koncern prasowy. Odmłodził warszawską prasę i, co było wówczas rewelacją i rewolucją, zaczął płacić autorom honoraria.

Pius Kiciński herbu Rogala, publicysta, poeta i polityk, dał się poznać jako aktywny uczestnik Sejmu Wielkiego, zwolennik obozu reform. W nagrodę w 1792 roku otrzymał godność senatorską – został kasztelanem połanieckim.

Na krótko, bowiem, nie podzielając pragmatyzmu wielu zwolenników trzeciomajowej reformy, po przystąpieniu

Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej złożył urząd i wyjechał do swoich dóbr w Galicji. Na usilne namowy monarchy wrócił jednak do Polski i podjął pracę w królewskim gabinecie. Brał udział w insurekcji kościuszkowskiej, a po jej upadku powrócił do Galicji. Co charakterystyczne, nie był prześladowany przez Austriaków, a przeciż wielu z tych, którzy czynnie działali przy insurekcji, trafiło do austriackich więzień. Ba, w 1806 roku otrzymał tytuł hrabiego galicyjskiego, zatwierdzony potem w Królestwie Polskim w 1818 roku.

W Galicji właśnie, w Lachowicach pod Stryjem, prawdopodobnie w 1797 roku, na świat przyszedł jego syn, Bruno. Jako ośmiolatek został oddany na edukację do słynnej wiedeńskiej akademii Teresianum, potem kontynuował naukę z kolegium pijarskim w Warszawie. Jako siedemnastolatek, przebywając we Lwowie, zainicjował swoje pierwsze czasopismo – miesięcznik „Pamiętnik Lwowski”, który zaczął wychodzić już po jego powrocie do Warszawy, gdzie podjął naukę w Szkole Prawa i Administracji. Podróżował też z ministrami do Petersburga i uzyskał w nagrodę status wicereferendarza przy Radzie Stanu. Poza urzędowymi pracami i nauką oddawał się twórczości poetyckiej, dzisiaj już zapomnianej, poza jednym wyjątkiem. Jego przekład *Przemian* Owidiusza jest cytowany i wznawiany po dziś dzień.

W 1817 roku Kiciński powziął zamiar wydawania w Warszawie tygodnika. Już sam pomysł nowej inicjatywy prasowej wywołał spory szum. Trzeba bowiem wiedzieć, że w stolicy Kongresówki ukazywały się dwa razy w tygodniu dwie nudno redagowane, podobne do siebie jak krople wody gazety, poważny miesięcznik „Pamiętnik Warszawski”, fachowa

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

„Gazeta Wiejska”. Brakowało periodyku poświęconego literaturze i rozrywce. „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, bo taki tytuł Kiciński wybrał dla swojego czasopisma, zaczął wychodzić od początku 1818 roku i był pismem, jakiego Warszawa dotąd nie widziała. Redagowany żywym językiem, nie stroniący od szyderstw i złośliwości wobec „starej prasy”, zajmujący się głównie literaturą, ale też historią i teatrem. Szybko zyskał setki prenumeratorów, a rychło, wskutek krytyki Joachima Lelewela, skrócił tytuł do „Tygodnika Polskiego”. Sam wydawca hojnie zasilął łamy pisma swoimi poezjami, podpisowanymi często kryptonimem B. H. K., czyli: Bruno hrabia Kiciński. Dla swojego przedsięwzięcia Kiciński uruchomił drukarnię.

Najbliższymi współpracownikami hrabiego, redaktorami i autorami „Tygodnika” byli również młodzi Teodor Morawski i Józef Brykczyński. W tym samym gronie po kilku miesiącach Kiciński postanowił uruchomić drugi tytuł – pierwszy, nie licząc efemerycznej „Gazety Rządowej” z 1794 r., warszawski dziennik. „Gazeta Codzienna Narodowa i Obca” swoim tytułem nawiązywała do organu patriotów z czasów Sejmu Wielkiego. Jej pierwszy numer ukazał się 1 października 1818 r. Zawierała głównie tłumaczenia z gazet zagranicznych, co w przypadku ówczesnych gazet było normą, ale także recenzje i publicystykę jasno opowiadającą się po stronie liberalizmu. W tym czasie w Królestwie Polskim panowała jeszcze wolność słowa, zaręczona przez konstytucję. Kiciński i jego dziennikarze z tej wolności korzystali na tyle ochoczo, że pismo osiągnęło ogromny jak na owe czasy nakład 1600 egzemplarzy (konkurencyjna „Gazeta Warszawska” sprzedawała się w kilkuset egzemplarzach), a jego autorzy przyciągnęli uwagę władz. Kres istnieniu „Gazety” położył incydent, związany z aktorką faworyzowaną przez wielkiego księcia Konstantego. Ponieważ wyszła na scenę z cukierkiem w ustach, publiczność ją wygwizdała. Z polecenia Konstantego policja ukarała sprawców tumultu, co na łamach pisma zostało skrytykowane. Przez kolejne dni publikowano listy solidaryzujące się z redakcją, aż... do drukarni wkroczyła policja i ją opieczętowała. W Królestwie, ewidentnie łamiąc konstytucję, wprowadzono cenzurę prewencyjną dla prasy. W odpowiedzi Kiciński i spółka przystąpili do wydawania ukazującej się rzekomo w nieregularnych tomikach „Kroniki Drugiej Połowy Roku 1819”. Kolejnym ruchem administracji było rozszerzenie cenzury na wszystkie druki.

Bruno Kiciński, tocząc cały czas boje z cenzurą, zaczął wydawać – najpierw trzy, potem pięć razy w tygodniu – kolejną gazetę, „Orla Białego”. Sumiennie informował na jej łamach, ile słów cenzura wykreśliła mu z kolejnych numerów. Po kilkunastu miesiącach dał jednak za wygraną. Zrezygnował z niemożliwego w warunkach ostrej cenzury wydawania pisma politycznego i z końcem roku 1820 ogłosił prenumeratę na nowy dziennik. Tym razem poświęcony sprawom miejskim. I tak oto 1 stycznia 1821 roku wyszedł pierwszy numer

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

„Kuriera Warszawskiego”, który przez ponad sto lat był niezwykle popularnym pismem, wręcz symbolem stolicy. Co ciekawe, przez pierwsze swoje lata ten dziennik wychodził zaledwie na dwóch stronach malutkiego formatu, a jego lektura zajmowała kilkanaście minut.

Jednak to nie Kiciński był twórcą sukcesu „Kuriera Warszawskiego”. W połowie 1821 roku sprzedał tytuł (i drukarnię) aktorowi i dramaturgowi Ludwikowi Dmuszewskiemu, który prowadził pismo przez kolejne ćwierćwiecze. Sam wycofał się do majątku Grochów pod Warszawą.

„Tygodnik Polski” ukazywał się do 1820 roku, po czym przekształcił się w „Wandę”, która nie doścignęła w popularności swojego poprzednika. W 1822 roku Kiciński próbował jeszcze sił z „Pamiętnikiem Zagranicznym”, który okazał się przedsięwzięciem zupełnie nieudanym.

Kiciński, z dala od prasy, zmarł w 1844 roku w Ojrzeniu niedaleko Ciechanowa. Jego zasługą pozostaje przetarcie szlaku nowoczesnym przedsięwzięciom prasowym. Pokazał, że odpowiednio prowadzone pisma mogą być dochodowym przedsięwzięciem. Stosował nowoczesną reklamę, umiał walczyć o czytelników, nie szczędził pieniędzy na dobrych współpracowników. Uwierzył, że Królestwo Polskie rzeczywiście będzie liberalnym państwem i to pokrzyżowało jego plany. Na kolejne koncerty prasowe przyszło trochę poczekać.

Książę Drucki-Lubecki, czyli patriota gospodarczy



Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki nie pasuje do czarno-białych schematów, zgodnie z którymi ci źli z caratem współpracowali, a ci dobrzy chwyтали za broń, gdy tylko nadarzyła się okazja. Twórca „cudu gospodarczego” Królestwa Polskiego służył lojalnie krajowi, ale po wybuchu powstania listopadowego, dostrzegając nieuchronność tragicznego końca zrywu, zdecydował się pozostać w Rosji. Petersburgskie wykształcenie

Lubeccy herbu Druck to stara ruska rodzina kniaziowska, która jednak nie osiągnęła potęgi i fortuny takich rodów, jak Czartoryscy, Wiśniowiecy czy Czetwertyńscy. Franciszek Ksawery przyszedł na świat w 1779 roku w majątku Pohost w województwie brzeskim litewskim; był synem

kasztelana pińskiego Franciszka i Genowefy z Olizarów-Wołczkiewiczów herbu Chorągwie. Jako siedmioletni chłopiec wraz z bratem Hieronimem został oddany do korpusu kadetów w Petersburgu. Rodzinna tradycja głosiła, że stało się tak na żądanie wszechmocnego księcia Potiomkina, ale zdrowy rozsądek każe przypuszczać, że kasztelan, orientując się doskonale, skąd wieją wiatry, chciał po prostu zapewnić potomkom dobry start w dojrzałe życie... Drucki-Lubecki mury korpusu opuścił w 1797 roku, wynosząc szereg znajomości i doskonałą znajomość języka rosyjskiego. Do roku 1800, kiedy to odszedł z armii z powodów zdrowotnych, służył jako rosyjski oficer. Walczył nawet we Włoszech z wojskami Bonapartego.

Jego polityczna kariera (nie licząc wcześniejszej aktywności w guberni grodzieńskiej) rozpoczęła się w roku 1813, kiedy wszedł w skład Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego – jako zwolennik opcji prorosyjskiej. Podobnie, jak książę Adam Jerzy Czartoryski i wielu wybitnych Polaków jego epoki wiązał nadzieje na wskrzeszenie państwa polskiego z osobą liberalnego (jak wówczas się zdawało) cesarza Aleksandra I.

Mądry etatysta

Pierwszym ministrem skarbu Królestwa Polskiego był Tadeusz Matuszewicz. Przygotował on projekt naprawy odziedziczonych po Księstwie Warszawskim finansów publicznych, jednak nie wszedł on w życie – nie spodobał się rosyjskim dostojnikom. Matuszewicza

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

na stanowisku zastąpił człowiek, który doprowadził państwowe finanse do ruiny – Jan Węgleński. Kajetan Koźmian określił go jako osobnika, który *„bez znakomitych talentów, bez odznaczających zdolności, szczególną miał trafność, a z nią talent podobania się tym, którzy go bliżej znali, lubiony był w Radzie Stanu, a przyganiany w publiczności”*. Tenże Koźmian w swoich pamiętnikach cytuje Józefa Czartoryskiego, który znał Węgleńskiego jeszcze jako rządcę majątku Potockich: *„Jeżeli pan Węgleński tak zarządzi skarbem publicznym, jak zarządził interes sami zięcia mojego i jego brata, że dotąd oba niewiedzą co mają i czy mają, skarb się wkrótce bankrutem ujrzy”*. Ta przepowiednia niestety sprawdziła się co do joty. Węgleński w ogóle nie panował nad wydatkami, a swoją energię poświęcał przede wszystkim utrzymaniu się na stanowisku i wyrabianiu sobie niezbędnych w tym celu znajomości. Nie zapominał o swojej rodzinie: jego brat otrzymał tekę ministra sprawiedliwości Królestwa Polskiego. W rezultacie państwu realnie zagroziło bankructwo: skarb państwa świecił pustkami, wpływy z podatków były znikome, nie stworzono warunków dla rozwoju przemysłu.

Sytuacja stała się na tyle dramatyczna, że budowane pieczołowicie kontakty nie pomogły Węgleńskiemu. Nowym ministrem skarbu został książę Drucki-Lubecki. Najpierw zajął się analizą przyczyn istniejących problemów. Uznał, że niekorzystnie na gospodarkę i finanse wpływają: fatalnie ułożona polityka handlowa z Prusami, zbyt mała ilość pieniądza w obiegu, wielkie zadłużenie majątków ziemskich i hulający przemyt. W jego opinii jedynie silne, protekcyjnistyczne państwo może tym problemom zaradzić. Przykładając współczesną miarę, Lubeckiemu na pewno bliżej by dziś było do PiS, niż do gospodarczych liberałów...

Cud gospodarczy Lubeckiego

Jednym z problemów budżetu, za rozwiązanie których bezzwłocznie zabrał się minister, były tzw. sumy bajońskie. Po upadku Rzeczypospolitej ziemianie, zachęceni przez rząd pruski, zaciągnęli spore zobowiązania w towarzystwach kredytowych. Kiedy w 1807 roku powołano Księstwo Warszawskie, te wierzytelności zostały odkupione od Napoleona przez rząd państwa. I tak w aktywach budżetowych odnotowano tę pozycję, lecz ściągalskość zobowiązań w praktyce nie istniała – administracja się do tego nie kwapiła, a i Węgleński nie zmienił tego stanu rzeczy. Drucki-Lubecki przystąpił do energicznej egzekucji, stosując metodę kija – czyli groźby wojskowego kwaterunku do momentu spłaty długu – i marchewki, czyli takiego porozumienia ws. spłaty, które nie zrujnuje dłużnika. Innym krokiem było zwiększenie podatków pośrednich i rozbudowa monopolu państwowych. Mało wolnorynkowe, ale skuteczne. Książę rozbudował m.in. monopol na sól i wyroby tytoniowe i wspierał poszukiwanie soli. Dzięki temu nie tylko udało się

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

zlikwidować budżetowy deficyt, lecz również uzyskać sporą nadwyżkę, przeznaczaną na inwestycje. Drucki-Lubecki postawił na wzmocnienie celnej ochrony Królestwa przy jednoczesnym wzmocnieniu stosunków gospodarczych z Rosją, co, nawiasem mówiąc, doprowadziło do wojny celnej z Prusami. Oczywiście, miało to również swoją drugą stronę – uzależnienie państwa od potężnego sąsiada nie tylko w sferze politycznej, lecz i ekonomicznej. To była cena za gospodarczy sukces Kongresówki. Zresztą minister mógł swoje reformy realizować dzięki wsparciu Aleksandra.

Druckiemu-Lubeckiemu swoje powstanie zawdzięczają dwie instytucje, które wpisały się bardzo mocno w gospodarcze dzieje Polski. Pierwsza to Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, które miało udzielać pożyczek ziemianom – ale pożyczek rozsądnych, których efektem miała być modernizacja majątków, a nie ich zadłużanie. Druga to Bank Polski, powołany w roku 1828 z kapitałem 30 mln złp. Był to pierwszy polski bank narodowy i bank emisyjny.

Nieocenione są zasługi księcia w rozwoju przemysłu w Królestwie. Ambicją tego polityka było włączenie zacofanego Królestwa Polskiego w europejski wyścig industrializacji. Może nie aż tak ambitnie, by małe państwo doścignęło Wielką Brytanię, ale by zyskało pokaźny potencjał przemysłowy. Wszystko to, oczywiście, pod egidą opiekuńczego rządu. Na inwestycje w huty i kopalnie wyłożono kilkadziesiąt mln złp. Bez wątplenia Lubeckiemu początki przemysłowego rozwoju zawdzięcza nie tylko Łódź, lecz i Świętokrzyskie.

Lojalność – czy właściwa?

Powstanie listopadowe minister przyjął, eufemistycznie mówiąc, bez entuzjazmu – realistycznie. Nie miał wątpliwości, że powstanie przeciwko konstytucyjnemu monarsze i w konsekwencji wojna małego kraju z potężnym imperium musi zakończyć się katastrofą. W grudniu 1830 r. wraz z Janem Jezierskim udał się oficjalnie do Petersburga, z petycją do Mikołaja I. Petycją, która była zbiorem pobożnych życzeń, zawierała bowiem żądanie wycofania wojsk rosyjskich z granic Królestwa Polskiego i przyłączenia do tegoż państwa ziem litewsko-ruskich. Po odrzuceniu petycji Jezierski wrócił do Warszawy. Co charakterystyczne: po tym, jak przekazał relację o odrzuceniu petycji i ostrych słowach cara, wzywających Polaków do poddania i zdania się na jego łaskę, a także po zgodnym z prawdą poinformowaniu o potędze wojsk rosyjskich – o mało nie został zlinczowany przez tłum.

Drucki-Lubecki do Warszawy już nie wrócił. Pozostał w mieście swojej młodości, Petersburgu. W 1832 roku powołano go do Rady Państwa, najwyższego organu doradczego i legislacyjnego rosyjskich władców. Zmarł w rosyjskiej stolicy w 1846 roku.

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Trzecia Rzeczpospolita nie wie, co z tą postacią począć. O ile po odzyskaniu niepodległości nie wahano się nazwać jego imieniem ulicy w Warszawie (dzisiaj nie istnieje), to obecnie książę Drucki-Lubecki nie patronuje ulicom, placom ani publicznym gmachom. Jedynie Narodowy Bank Polski uczcił go specjalną monetą w 180. rocznicę utworzenia Banku Polskiego. A przecież to postać, która zasługuje na takie samo uznanie, jak Stanisław Staszic – nie na to, by wstydliwie ją przemilczać z powodu politycznych wyborów. Jakkolwiek byśmy nie oceniali jego lojalności wobec cara, to nie można mu odmówić miana wielkiego patrioty. Patrioty gospodarczego *avant la lettre*.

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Henryk Łubieński – piękna kariera ze smutnym finałem



Potomek wielkopolskiej rodziny, która wydała wielu wybitnych przedstawicieli – mężów stanu, dostojników kościelnych i wojskowych. Ale także finansistów i mężów stanu, wśród których Henryk był bodaj najjaśniejszą gwiazdą. Błyskotliwa kariera Łubieńskiego gwałtownie się zakończyła, jednak smutny finał nie przekreślił wszystkich zasług hrabiego. Ani, dodajmy gwoli sprawiedliwości, te zasługi nie rozgrzeszyły jego przewin.

Współtwórca bankowości i przemysłu w Królestwie Polskim

Łubieńscy herbu Pomian pochodzą z Łubnej pod Kaliszem. W Wielkopolsce i w województwie sieradzkim posiadali liczne majątki ziemskie. Pozycja rodu bardzo umocniła się w osiemnastym stuleciu. Dość

wspomnieć, że z tej rodziny pochodził prymas Polski Władysław Aleksander Łubieński (1703-67).

Wybitną – i to na wielu polach – postacią był generał Feliks Łubieński (1758-1848), który w 1798 roku otrzymał tytuł hrabiego pruskiego. Dwukrotnie żonaty, z drugą małżonką, Teklą z Bielińskich, miał siedmioro synów i trzy córki. Wiele osób spośród jego potomstwa pięknie zapisało się w dziejach, także w dziejach polskiej gospodarki. Z Henrykiem na czele.

Henryk Łubieński przyszedł na świat w Pradze w 1793 roku. W wieku 25 lat objął majątek w Kazimierzy Wielkiej, gdzie postanowił zbudować cukrownię. Pamiętajmy, że produkcja cukru z buraków była wówczas stosunkowo nowym odkryciem i to odkryciem rewolucyjnym. Co prawda pomysłu nie udało mu się zrealizować, ale wcielił go w życie jego bratanek, Kazimierz. Henryk w 1826 roku ukończył studia prawnicze na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim. Trzy lata później objął stanowisko prezesa nowopowołanego Banku Polskiego, instytucji będącej istotnym elementem uporządkowania polityki gospodarczej Królestwa Polskiego. Był współtwórcą tej instytucji. Nie tylko tej, bowiem w powołanym w czasach Królestwa Towarzystwie Kredytowym Ziemskim Łubieński opracował organizację wewnętrzną Towarzystwa oraz manipulację rachunkowości. Był także członkiem władz Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Zbożowych. To także Łubieński

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCŁAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

był jednym z założycieli Towarzystwa Wyrobów Lnianych, które otworzyło słynne zakłady w Żyrardowie.

We władzach Banku Łubieński pozostawał zresztą i po powstaniu listopadowym, w latach 1832-42 pełniąc funkcję jego wiceprezesa. Zainicjował powołanie w Dąbrowie Górniczej Huty Bankowej, oddanej do użytku w 1840 roku. Przedsiębiorstwo to istnieje po dziś dzień, obecnie wchodzi w skład grupy „Alchemia”. Było to możliwe m.in. dzięki powierzeniu przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego władzom Banku Dyrekcji Górnictwa Rządowego.

Przemysł i handel pod własną firmą

W odróżnieniu od księcia Druckiego-Lubeckiego (o którym pisaliśmy niedawno), swoją energię Łubieński pożytkował nie tylko w sprawach publicznych. Rzucił się w wir poważnych inwestycji przemysłowych w swoich licznych majątkach. W mazowieckim Guzowie w 1829 roku założył cukrownię, a dziesięć lat później – cukrownię w Częstocicach. W 1840 roku w Lubartowie powstała z inicjatywy hrabiego wytwórnia fajansu, która funkcjonowała dziesięć lat. Z kolei w Firleju na Lubelszczyźnie stworzył pierwszą w tym regionie topielnię stali, produkującą maszyny i narzędzia rolnicze.

Zatrzymajmy się na chwilę przy Guzowie. Dobra te Henryk Łubieński odkupił od rodzeństwa w 1827 r. Gospodarowanie majątkiem powierzył bratu Janowi. Natychmiast po przejęciu majątku postanowił tam założyć cukrownię – a zaledwie rok wcześniej powstała pierwsza w Królestwie cukrownia, w Częstocicach. Zakład w Guzowie powstał w latach 1827-31. Hrabia Henryk interesował się cały czas jej działalnością i był jej znakomitym administratorem. W latach 60. dziewiętnastego wieku cukrownia przeszła w ręce rodziny Sobańskich.

Tuż przed wybuchem powstania listopadowego wraz z bratem Tomaszem otworzył wielki dom handlowy pod firmą Bracia Łubieńscy i Spółka. Jego siedzibą był nieistniejący już Pałac Łubieńskich przy ulicy Królewskiej w Warszawie. Zadaniem Domu było zastąpienie nieistniejącego Towarzystwa Kredytowego dla zachodnich prowincji rosyjskiego imperium. Spółka udzielała kredytów ziemianom i handlowcom. Przedsiębiorstwo rozwinęło działalność w czasie powstania listopadowego – m.in. importowano sprzęt dla żołnierzy i surowce dla wojska. W styczniu 1831 roku zainicjował on pożyczkę wewnętrzną, rozpisaną przez Rząd Narodowy.

Upadek z wysokiej pozycji

Jak doceniana musiała być działalność hrabiego nawet przez władze rosyjskie, skoro po upadku zrywu narodowego nie tylko nie musiał udać się na emigrację, ale pozostał

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

na stanowisku zarządczym w Banku Polskim. Wspomniany Dom Handlowy, dzięki oparciu w Banku Polskim, zyskał mocną pozycję – którą stracił po upadku hrabiego, o czym za chwilę. W latach popowstaniowych do karty wielkich zasług Łubieńskiego dochodzi jeszcze jedna: w 1835 roku wystąpił z inicjatywą budowy kolei łączącej Warszawę z Zagłębiem Dąbrowskim. Szlak miał się łączyć z linią kolejową przez Kraków do Wiednia. Cztery lata później powstało Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a w listopadzie 1844 roku otworzono pierwszy odcinek kolei, z Warszawy do Pruszkowa. Henryk Łubieński był jedną z najważniejszych osób decydujących o gospodarce w Królestwie Polskim – w bardzo trudnych warunkach po klęsce powstania listopadowego i ograniczeniu autonomii Kongresówki. Wysoka pozycja to, rzecz jasna, wielu wrogów. W 1842 roku hrabia został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia funduszy Banku Polskiego poprzez użycie ich na cele prywatne. Został usunięty z władz Banku. Po trwającym sześć lat śledztwie skazano go na cztery lata więzienia, z których rok odsiedział w twierdzy w Zamościu (kara twierdzy, w odróżnieniu od pospolitego więzienia, uważana była za karę niehańbiącą), a trzy pozostałe lata przebywał na przymusowym zesłaniu w Rosji. Warto podkreślić, że na pokrycie strat poniesionych przez Bank zajęto również majątek krewnych hrabiego, majątki zaś w Królestwie Polskim Henryka Łubieńskiego zajęto na pokrycie różnych należności wobec Banku. Zajęto m.in. dobra lubartowskie i ostrowieckie, a część długu obciążyla majątek w Guzowie. Do działalności gospodarczej hrabia, rzecz jasna, już nie powrócił.

Czy Łubieński padł ofiarą pułapki, czy też zarzuty były słuszne? Udokumentowano m.in. fakt kilkakrotnego pożyczania środków z Banku Polskiego przez Towarzystwo Wyrobów Lnianych pod zastaw tych samych aktywów. A szefowie Banku byli jednocześnie filarami zyrardowskiej spółki. Konflikt interesów jest, przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia, oczywisty. Łubieński nie był typem egoistycznego rekina finansjery, przecież bardzo angażował się w przedsięwzięcia publiczne. Można postawić tezę, że padł ofiarą skłonności do ryzyka. Inwestowanie, zwłaszcza agresywne, często przypomina ruletkę, i to z bardzo wysoką stawką. Jeżeli nawet był to „aferzysta”, to zdecydowanie w znaczeniu z jego epoki – czyli człowiek interesu. I to niezwykle. Grał wysoko i przegrał, tak jak sportretowany już w niniejszym cyklu Prot Potocki. Bez wątplenia zyskała na tym polska gospodarka, która Łubieńskiemu zawdzięczała bardzo wiele. Co nie znaczy, że cel, który sobie obrał, uświęcił podejmowane środki.

Antoni Ostrowski – założyciel Tomaszowa Mazowieckiego



Senator-wojewoda Królestwa Polskiego, generał powstańczy i dowódca Gwardii Narodowej, wielki zwolennik równouprawnienia Żydów – i niezwykle utalentowany inwestor. Gdyby nie historyczne perturbacje i zamiłowanie do polityki, hrabia Ostrowski miałby szansę wejść do annałów polskiej gospodarki jako jedna z ważniejszych postaci dziewiętnastego stulecia.

Polityk i żołnierz

Antoni Ostrowski urodził się w 1782 roku w Warszawie. Był najstarszym synem Tomasza Adama Ostrowskiego, szambelana Stanisława Augusta, obdarzonego w 1798 roku tytułem hrabiego pruskiego oraz Apolonii z Ledóchowskich. Jako dwunastolatek brał udział w obronie szanów powstańczej Warszawy. Studiował

w Lipsku, a po zakończeniu nauki otrzymał od ojca majątek Ujazd. W 1805 roku pojął za żonę szesnastoletnią Józefę Morską, słynącą z nieprzeciętnej urody.

W czasach Księstwa Warszawskiego Ostrowski piastował stanowisko radcy rządowego w Komisji Spraw Wewnętrznych, był też posłem na Sejm z powiatu brzezińskiego. Jako podporucznik brał udział w wojnie z Austriakami w 1809 roku. Walczył również w kampanii 1812-14, a jak sam twierdził, był świadkiem śmierci księcia Poniatowskiego w nurtach Elstery. Po upadku Napoleona poparł ideę wskrzeszenia państwa polskiego pod berłem cara Aleksandra. Tak, jak książę Adam Jerzy Czartoryski pielęgnował nadzieje (płonne, jak rychło się okazało), na powiększenie małego Królestwa Polskiego o ziemie litewsko-ruskie. Rychło, rozczarowany sytuacją w państwie, związał się z opozycją liberalną. Wielką popularność zyskał sobie w 1828 roku, kiedy to głosował przeciwko wnioskowi aktu oskarżenia wobec działaczy Towarzystwa Patriotycznego, postawionych przed Sądem Sejmowym. Dla porównania, bezwzględnie lojalny wobec cara Wincenty Krasiński jako jedyny sędzia opowiedział się za karą śmierci dla oskarżonych.

Kilka miesięcy przed wybuchem powstania listopadowego udał się wraz z rodziną w podróż po Europie. Do Warszawy wrócił w Wigilię Bożego Narodzenia 1830 roku. W styczniu roku następnego Józef Chłopicki awansował hrabiego do stopnia generała i powierzył mu dowództwo Gwardii Narodowej. Ostrowski wszedł również w skład Senatu. Jeszcze w ostatnich tygodniach był stanowczo przeciwny kapitulacji powstania. Po upadku zrywu udał się na emigrację do Francji. Za zdradę został skazany zaocznie przez Rosjan

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

na śmierć. W odróżnieniu od licznych rzesz emigrantów miał zapewnioną materialną niezależność – już wcześniej zapobiegliwie ulokował za granicą część swego kapitału. Nabył nawet posiadłość w okolicy Tours. Zmarł tamże w 1845 roku. Pozostawił liczne potomstwo: z pierwszą małżonką, wspomnianą Józefą, pięcioro, a z drugą, Antoniną z Michałowskich, aż dziesięcioro dzieci.

Utalentowany przemysłowiec

W poświęconym Ostrowskiego artykule „Polskiego Słownika Biograficznego” czytamy, że w zakresie gospodarowania w swych dobrach hrabia „*wykazał nieprzeciętne zdolności i ogromną inicjatywę*”. Po otrzymaniu od ojca dóbr Ujazd rozpoczął w nich oczynszowanie chłopów. Dostrzegał, że przyszłość majątków leży w ich uprzemysłowieniu. Do tego zaś konieczne było sprowadzanie specjalistów z uprzemysłowionych krajów. W dobrach założył osadę przemysłową, nazwaną na cześć ojca Tomaszowem. Wcześniej w tym miejscu znajdowała się niewielka osada, zwana Kuźnicami Tomaszowskimi. W 1824 roku założył spółkę właścicieli wełny pod firmą Kompania Fabryczno-Handlowa Tomaszowska. Jej członkowie musieli oddawać surowiec do należących do Ostrowskiego zakładów. Cztery lata później Tomaszów liczył 3,7 tys. mieszkańców, a funkcjonowały w nim dwie nowoczesne przędzalnie, wyposażone w świetne i wydajne maszyny. Ostrowski ufundował szkoły dla istniejących w Tomaszowie gmin wyznaniowych katolickiej, ewangelickiej i mojżeszowej, lokował również pocztę. Przed wybuchem powstania listopadowego roczną wartość produkcji tomaszowskiej szacowano na 5 mln złp.

O tym, jak istotne były zakłady w Tomaszowie dla gospodarki i rządowych zamówień Królestwa Polskiego świadczy następujący fakt. Po odważnym głosowaniu w sprawie członków Towarzystwa Patriotycznego (o czym wyżej) Antoni Ostrowski popadł w niełaskę u wielkiego księcia Konstantego. Przez kilka miesięcy Konstanty wzbraniał mu wyjazdu z Warszawy. Groził również wstrzymaniem zamówień na sukno dla armii, ale gróźb tych nie zrealizował. Trudno byłoby o towar tej jakości i tej ceny.

Swoje inwestycje hrabia opisał w wydanej po niemiecku broszurze pt. „Privat Mittheilung in Betreff der in Tomaszów Mazowiecki im Königreich Polen begonnenen grossen Ansiedlungen...”. W lipcu 1830 roku osada otrzymała prawa miejskie i zmieniła nazwę na Tomaszów Mazowiecki.

Upadek powstania i wiążący się z cofnięciem przez Rosjan specjalnych ceł dla wyrobów z Królestwa uderzył także w Tomaszów. W 1844 stał się on miastem rządowym. Kilka dekad później miasto przeżyło drugą świetność, stając się jednym z ważniejszych ośrodków włókienniczych regionu łódzkiego. Do dzisiaj zresztą zachowuje status ważnego ośrodka przemysłowego.

Andrzej Hieronim Zamoyski – reformator bez sukcesu



Gdy mówimy o zasłużonym dla kraju – i dla jego gospodarki – **Andrzeju Zamoyskim**, myślimy najczęściej o **Andrzeju Arturze Zamoyskim**, twórcy Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim i adwersarzu margrabiego Wielopolskiego. Docenić i przypomnieć należy starania innego **Andrzeja**, mianowicie kanclerza wielkiego koronnego **Andrzeja Hieronima Zamoyskiego**, którego nazwisko wiąże się ze słynnym kodeksem praw.

Przyszły kanclerz wielki koronny przyszedł na świat najpewniej w 1717 roku, z małżeństwa Michała i Anny z Działyńskich. Rodzice postanowili syna gruntownie wykształcić – nie tylko w kolegiach Towarzystwa Jezusowego

we Lwowie i w Toruniu, ale również na uczelniach niemieckich i francuskich. W 1757 roku wszedł w poczet senatorów, obejmując urząd wojewody inowrocławskiego. W czasie bezkrólewia po śmierci ostatniego Sasa rzucił się w wir polityki. Już wówczas miał poważanie jako osoba o wielkiej wiedzy, a przede wszystkim niezwykle uczciwa (co i dzisiaj w polityce nie jest bynajmniej częste). Zamoyski stał się jednym z przywódców Familii i aktywnym promotorem rozwiązań prawnych, które miały wydobyć Rzeczpospolitą z zapaści. Już w roku objęcia przez Stanisława Augusta tronu otrzymał godność kanclerza wielkiego koronnego. Złożył go w proteście przeciwko wprowadzeniu w 1767 roku przez Rosjan senatorów i odtąd tytułował się „ekskanclerzem”.

W 1769 roku pojął za żonę wdowę po swym bratanku, Konstancję z Czartoryskich Zamoyską. Po I sejmie rozbiorowym wszedł w skład Komisji Edukacji Narodowej, a kiedy w 1776 roku Sejm podjął uchwałę o kodyfikacji praw, to właśnie Andrzejowi Zamoyskiemu powierzono kierowanie tym zadaniem. W 1780 roku cesarzowa Maria Teresa przyznała mu tytuł hrabiego. Zmarł w roku 1792 w Zamościu.

Dlaczego ten prawy polityk i niewątpliwy patriota należy do pocztu arystokratów, zasłużonych dla polskiej gospodarki? Dzięki swoim ideom, które – choć nie zrealizowane z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych – przetarły drogę ku reformom korzystnym dla gospodarki w ostatnich latach Rzeczypospolitej i później, w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Zamoyski widział, że drogą do wyjścia państwa z zapaści są nie tylko reformy administracji czy Sejmu. Szczególny nacisk kładł na uzdrowienie stosunków gospodarczych, w tym na stworzenie odpowiednich warunków do rozwoju przemysłu i handlu. Te widział m.in. w poprawie sytuacji miast i mieszczan-

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

stwa, co zostało częściowo zrealizowane w dobie Sejmu Wielkiego. Rzecz jasna, że te zdroworozsądkowe plany wzbudziły uzasadnione obawy Rosji. Wspomniane porwanie najwyższych polskich dygnitarzy, którzy po prostu bezceremonialnie zostali wywiezieni do Rosji i uwięzieni tam na pewien czas, było właśnie elementem blokowania reform.

Zlecona przez sejm w 1776 roku kodyfikacja praw była kolejną szansą na reformę państwa i gospodarki. W zaledwie półtora roku od rozpoczęcia prac z druku wyszedł projekt „Zbioru prac sądowych”. Andrzej Zamoyski oczywiście nie opracowywał go sam; w gronie osobistości, które dołożyły swoje cegiełki do projektu, byli m.in. Joachim Litawor Chreptowicz, Michał Węgrzecki i Józef Wybicki.

„Zbiór” nie był prostą kodyfikacją istniejących praw, ale propozycją rewolucyjnej w swej istocie zmiany. Ustanawiał jednolite zasady obrotu gospodarczego, porządkował prawo zobowiązań. Wprowadzono w projekcie nowe rodzaje umów, w tym umowę spółki akcyjnej. Wyodrębniono też osobną procedurę cywilną przed sądami. Kodeks uwalniał z poddaństwa część chłopów i wprowadzał relacje włościan z dziedzicami oparte o kontrakty, a nie nieograniczoną władzę patrymonialną. Spory wynikające z tych kontraktów miały rozpatrywać sądy powszechne.

„Zbiór praw sądowych” pozostał jedynie pomnikiem dobrych chęci, bowiem na sejmie w 1780 roku został odrzucony. Sojusz w celu zablokowania reform zawarli ambasador rosyjski i nuncjusz apostolski. Intencji pierwszego wyjaśniać nie trzeba, drugi widział zagrożenie zarówno w ograniczeniu przywilejów duchowieństwa, jak i w zagwarantowaniu praw innowierców. Jednak nie tylko wpływy zewnętrzne były przyczyną katastrofy inicjatywy, bo wśród samej szlachty kodeks budził wielkie kontrowersje.

Sam Zamoyski – dziesiąty ordynat na Zamościu – idee zawarte w projektach wcielił w życie w swoich dobrach. Przekazywał chłopom ziemię w dzierżawę na podstawie umowy, tworzył samorzady gminne i kasy pożyczkowe. Tworzył również szkoły, kształcające chłopskie dzieci w zakresie rzemiosł. Inwestował w zakłady przemysłowe – huty, cegielnie, farbiarnie i papiernie. Dzięki własnej flotyli eksportował zboże poprzez porty bałtyckie. Rok 2017, kiedy to przypadała trzechsetna rocznica urodzin kanclerza, został ogłoszony rokiem Andrzeja Zamoyskiego. Na pamięć, hołd bez wątpienia zasłużył.

Stanisław Karłowski – finansista i państwowiec



Zawód bankowca kojarzy się raczej z solidnym mieszczańskim pochodzeniem, niż z ziemiańskimi korzeniami. A jednak jeden z wybitniejszych polskich przedstawicieli tego fachu pierwszej połowy zeszłego stulecia był ziemianinem z krwi i kości.

Karłowscy herbu Prawdzic nie byli rodziną senatorską ani arystokratyczną. Mogli się za to pochwalić wieloma przedstawicielami przelewającymi krew za ojczyznę. Augustyn, major królewskiego pułku nadwornego, walczył w powstaniu kościuszkowskim. Aleksander Karłowski jako ochotnik walczył w latach 1848-49 na Węgrzech, brał także udział w powstaniu styczniowym.

Stanisław Karłowski urodził się w 1879 roku w Grąbku pod Rawiczem. Był synem Leona i Józefy z Budziszewskich. Rodzice zadbali o jego zagraniczną edukację: w 1902 roku ukończył Akademię Handlową w Antwerpii, następnie odbył praktyki w kilku europejskich bankach (m.in. w Londynie). Po powrocie na ziemię polskie rozpoczął pracę w Banku Krajowym we Lwowie – jako rewident Kas Stefczyka. W 1906 roku powierzono mu kierowanie krakowskim oddziałem instytucji. W 1910 roku w życiu Karłowskiego nastąpiły dwa ważne wydarzenia: po pierwsze, objął kierownictwo lwowskiego Banku Przemysłowego, po drugie – pojął za żonę Różę Ponińską (zmarła niestety po ośmiu latach).

W 1917 roku Stanisław Karłowski został dyrektorem warszawskiego Banku Handlowego. Na tym stanowisku pozostawał do stycznia roku 1920. Po odzyskaniu niepodległości był jednym z twórców Związku Banków Polskich i jego prezesem. Jego aktywność nie ograniczała się bynajmniej tylko do bankowości. Karłowski aktywnie włączył się w proces podnoszenia z ruin wyniszczzonej polskiej gospodarki. W latach 1919-20 doradzał ministrowi skarbu w sprawie reformy walutowej. Jako pełnomocnik rządu w latach 1924-25 negocjował traktat handlowy z Rzeszą Niemiecką, który niestety nie doszedł do skutku. Oprócz tego piastował wysokie funkcje we władzach spółek, organizacji i instytucji gospodarczych, m.in. „Lewiatana”, koncernu energetycznego „Siła i Światło” (którego współzałożycielem był notabene książę Maciej Radziwiłł), Radzie Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, Naczelnej Organizacji Hodowli Koni... Długo by wymieniać. Jeśli chodzi o jego aktywność bankową w dwudziestoleciu międzywojennym, to Karłowski zakładał

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Bank Cukrownictwa (którego był wiceprezesem) i kierował Bankiem Związku Spółek Zarobkowych.

Choć rodzina Karłowskich zaliczała się do średniozamożnego ziemiaństwa, to Stanisław, dzięki pokaźny środkom finansowym, mógł sobie pozwolić na duże inwestycje. W pierwszych latach istnienia niepodległej Polski nabył majątek Szelejewo, gdzie hodował konie i bydło oraz stworzył pierwsze w kraju gospodarstwo ekologiczne, w którym stosował biodynamiczne metody uprawy. Mógł się poszczycić licznymi nagrodami, zdobywanymi na wystawach rolniczych. W 1923 roku reaktywował działalność uzdrowiska w Horyńcu-Zdroju (wszedł w jego posiadanie dzięki małżeństwu z Ponińską).

Po przewrocie majowym, choć niechętnie, zaangażował się w politykę. Start w wyborach do Sejmu proponowano mu w roku 1928, ale wówczas odmówił. Jednak dwa lata później został senatorem z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Jako niezwykle zdolny finansista i gospodarz, a zarazem wielki patriota i państwowiec, z miejsca trafił na niemiecką listę proskrypcyjną. Był niebezpieczny dla planów germanizacji Wielkopolski. Aresztowany w październiku 1939 roku, został 21 tegoż miesiąca rozstrzelany w publicznej egzekucji na rynku w Gostyniu. Nie pomógł fakt, że drugą żoną Karłowskiego była Paulina Englisch von Popparich. Jego majątek państwo niemieckie przejęło, czyli, nazywając rzecz po imieniu, ukradło.

Syn Stanisława, Zygmunt Karłowski, dołączył do grona przedstawicieli rodziny walczących za Polskę. Był żołnierzem Armii Krajowej, a w 1944 roku został aresztowany przez Gestapo i zakatowany podczas przesłuchania. Jego małżonkę Niemcy rozstrzelali.

Stanisław Ostaszewski – nafciarz i przemysłowiec galicyjski



Mazowiecka rodzina Ostaszewskich herbu Ostoja może poszczycić się udokumentowanymi przodkami z pierwszej połowy XV wieku. W końcu osiemnastego stulecia niektórzy przedstawiciele rodu przenieśli się na Ruś Czerwoną. Tam doszli do znacznych majątków. Dziś kilka słów o Stanisławie Ostaszewskim – wynalazcy i przemysłowcu, niestety prawie zupełnie zapomnianym.

Stanisław Ostaszewski urodził się w majątku Wzdów w ziemi sanockiej w 1862 roku, jako syn Teofila (1807-89) i Emmy z Załuskich herbu Junosza. Jego ojciec, majątny ziemianin, był również aktywnym uczestnikiem życia politycznego Galicji. Wspierał powstańców listopadowych, zaangażował się w Wiosnę Ludów, a po powstaniu

styczniowym ukrywał zbiegów z zaboru rosyjskiego, za co trafił za kraty. Bardzo dbał o nowoczesną i efektywną gospodarkę w swoich majątkach ziemskich, opowiadał się za zniesieniem pańszczyzny (co było naturalną konsekwencją takiego podejścia).

Z trzech synów Teofila każdy wyrósł na ciekawą i oryginalną postać. Adam, który po ojcu odziedziczył Wzdów, to pionier awiacji i znany swego czasu ekscentryk-erudyta, a Kazimierz – profesjonalny hodowca koni, jeden z najwybitniejszych w dziejach polskiej hippiki.

Wracając do Stanisława – w ramach spadku po ojcu dostała mu się Klimkówka, licząca ok. 500 hektarów. Majątek uporządkowany i dobrze zarządzany. Ostaszewski postawił na rozwój przemysłu, słusznie widząc w tym przyszłościową alternatywę dla tradycyjnego rolnictwa. Uruchomił eksperymentalną produkcję węgla aktywnego – podobno pierwszą na świecie. Laikom warto przypomnieć, że węgiel aktywny odegrał kolosalną rolę w przemyśle i ważną w medycynie – m.in. jako składnik pochłaniaczy gazów i jako katalizator w procesach chemicznych. Innym zakładem, uruchomionym w dobrach była fabryka nawozów sztucznych.

W Klimkówce powstała także, jedna z pierwszych w Galicji, kopalnia ropy naftowej, wybudowana do spółki z kanadyjskim przemysłowcem Williamem Henrym McGarveyem. Pokłady ropy odkryto tu w 1884 roku. Kopalnia miała początkowo 12 szybów, a pracę przy wydobyciu znalazło ok. 100 mieszkańców majątku. Rozwijała się dalej, funkcjonując w II Rzeczypospolitej jako własność należącej do Ostaszewskich spółki Kopalnie Nafty „Ostoja”. Po wojnie zakład upaństwowiono; ropa jest wydobywana do dzisiaj. Nawiasem

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** **VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

mówiąc – majątek po przejęciu przez państwo komunistyczne został zdewastowany i po dawnej prosperity nie pozostał ślad...

Stanisław Ostaszewski był chemikiem-pasjonatem, ale jednocześnie miał solidne przygotowanie do zarządzania majątkiem w postaci studiów na niemieckim uniwersytecie w Halle. Warto dodać, że miał spore osiągnięcia w rolnictwie, a także w hodowli koni (tu jednak pozostawał w cieniu brata Kazimierza).

Zmarł w 1915 roku w Klimkówce. Z żony Anieli z Sękowskich pozostawił syna Józefa oraz córki: Marię, Zofię i Izabelę.

Andrzej Lubomirski – ostatni ordynat przeworski



W 1825 roku Henryk Lubomirski, właściciel dóbr przeworskich w Galicji, utworzył z nich ordynację. Jej podstawę stanowiło kilkanaście folwarków i liczne zakłady przemysłowe. Kolejni ordynaci przeworscy – Jerzy Henryk i ostatni, Andrzej, bardzo dbali właśnie o rozwój i unowocześnianie przemysłu w swoich dobrach. Dzisiaj, niestety, po ufundowanych przez nich zakładach istnieje tylko wspomnienie. Bodaj jako ostatnią zamknięto już w czasach III Rzeczypospolitej cukrownię.

Batalia o cukier

Wnuk Henryka i ostatni ordynat, Andrzej, zasługuje na osobne wspomnienie z kilku względów. Nie tylko z powodu zasług dla przemysłu i gospodarki, ale również ze względu na ofiarny wkład w budowę niepodległej Polski. Książę Lubomirski należy do tych postaci, które o silną, niezależną Rzeczpospolitą walczyły nie na polach

bitew, ale przy konferencyjnych stołach.

Andrzej Lubomirski urodził się w Przeworsku 22 lipca 1862 roku. Był absolwentem krakowskiego gimnazjum Świętej Anny, a następnie Uniwersytetu Karola w Pradze, gdzie obronił doktorat z prawa. Jego ojciec zmarł, gdy książę miał dziesięć lat.

Po osiągnięciu pełnoletności i objęciu administracji nad ordynacją, Andrzej Lubomirski postawił na kontynuowanie dzieła ojca i dziada – budowę najnowocześniejszego majątku w zaborze austriackim i jednego z najnowocześniejszych na ziemiach polskich. W 1895 roku wybudował w Przeworsku wielką cukrownię – jeden z niewielu tego rodzaju galicyjskich zakładów, które sprostały konkurencji czeskiej i niemieckiej. Na przełomie stuleci rynkiem cukrowniczym zawładnął kartel, który z powodzeniem niszczył niezależne zakłady. Sposób był prosty: ceny dumpingowe. Jak więc udało się przetrwać cukrowni założonej przez ordynata? Kluczowy okazał się patriotyzm gospodarzy polskich mieszkańców Galicji. Polska prasa, politycy i społecznicy konkurencję polskiej cukrowni z niepolskim kartelem potraktowali jako walkę o polskość. Hasło, by kupować tylko polski cukier, mimo wyższych cen, wypaliło. Co więcej, pomogło w kolejnych latach rozwinąć się innym cukrowniom zakładanym przez Polaków, m.in. w Chodorowie. Lubomirski, w celu dowozu surowca do zakładu, w latach 1900-1904 zbudował specjalną kolej wąskotorową. Dzisiaj, jako Przeworska Kolej Dojazdowa, stanowi atrakcję turystyczną.

Patriotyzm gospodarczy

W dobrach przeworskich książę fundował i rozwijał również inne zakłady, m.in. fabrykę likierów i wódek, fabrykę serów, cegielnię, tartaki, stolarnie. Wspierał uprawę roślin przemysłowych i przemysł przetwórczy. Wszystko to pod hasłem gospodarczego wzmacniania polskiego żywiołu w Galicji i budowy skutecznej konkurencji wobec

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

niemieckich firm. Zresztą Lubomirski współzakładał i przez długie lata przewodniczył Centralnemu Związkowi Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego, który aktywnie wspierał polskie inwestycje i walczył o optymalne warunki dla ich rozwoju. Lubomirski i inni działacze Związku zdawali sobie sprawę, że gospodarka oparta o małe zakłady rzemieślnicze i rozdrobnioną własność ziemską nie ma najmniejszych szans w starciu z konkurentami. Dzięki Związkowi udało się w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej uzyskać większe dotacje władz Galicji na fundusz przemysłowy i preferencje podatkowe dla zakładów krajowych. Bardzo ważna dla rozwoju polskiego przemysłu była przeprowadzona w 1909 roku reforma taryf kolejowych, obniżająca koszty transportu dla przemysłu. W 1904 roku ordynat stanął na czele Ligi Pomocy Przemysłowej.

Książę Andrzej był czynnym politykiem. W latach 1907-18 posłował do austriackiego parlamentu – Rady Państwa – z ramienia konserwatystów. Należał do grona przywódców tzw. frakcji Podolaków w Kole Polskim. Był wielkim przeciwnikiem autonomii Ukraińców w Galicji, blokował m.in. tworzenie szkół średnich z ukraińskim językiem wykładowym. Mimo tego, że socjaliści (m.in. Ignacy Daszyński) twierdzili, że książę należał do „najzjadlejszych konserwatystów”, to obca mu była ocena interesu publicznego w kategoriach jednej grupy. Opowiadał się na przykład za parcelacją wielkich majątków ziemskich we wschodniej Galicji, by wzmocnić żywioł polski w przyszłym państwie, tworząc średniej wielkości gospodarstwa.

Śmierć na emigracji

Ostatnim wybitnym aktem publicznej działalności księcia był udział w delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 r. – jako eksperta gospodarczego. W dwudziestoleciu międzywojennym ordynat wycofał się z polityki i publicznej aktywności, a skupił na inwestycjach. Zakładał kolejne cukrownie, był akcjonariuszem wielu zakładów przemysłowych, nie tylko zresztą galicyjskich, bo zainwestował np. w fabrykę wyrobów gumowych w Bydgoszczy. Okupację niemiecką przetrwał w Przeworsku, ale po wkroczeniu komunistów, nie mając złudzeń co do zamiarów nowej władzy, wyemigrował z Polski. Zmarł w Brazylii w 1953 roku. Kwitnącą ordynację przejęło państwo – i wkrótce z dobrze niegdyś prosperujących, nowoczesnych zakładów niewiele zostało. Zburzenie zabudowań dawnej cukrowni w 2008 roku można uznać za symboliczne pogrzebanie wszelkich śladów po przeworskim imperium przemysłowym.

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** **VEL ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **ROBERT GWIAZDOWSKI**, PREZES, CZŁONKOWIE: **TOMASZ PRUSZCZYŃSKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Projekt realizowany we współpracy z Fundacją XX. Czartoryskich



FUNDACJA
XX. CZARTORYSKICH